

PRENUMERATA WYNOŚI:

w Kaliszu miesięcznie 2 zł.
Z odnośnikiem do domu 2 zł. 50 gr.
Na prowincji z przesyłką
pocztową 3 zł.
Zagranicą 5 zł.
Cena pojed. egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na
str. 1. 2. 3. gr. 10.
Nekrologi gr. 10. zwyczajne gr. 5
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 po poł.

№ 188 (7818)

Wtorek, dnia 19 Sierpnia 1924 r

Rok XXXII

Kino-teatr

Miraż

Od dnia 18-go sierpnia znany
i głośny obraz Narodowy

„DLA CIEBIE POLSKO“

Największy polski film dziejowy w 6-ciu wielkich aktach. Osnuty na tle walk z Bolszewją o niepodległość Polski.

W rolach głównych występują znane siły polskich ekranów: Jadwiga Doliwa, Ryszard Sobiszewski, Paweł Owerło, Henryk Rydzewski, Antoni Różański, Seweryn Jasielski, Jan Czapski
Reżyser — Antoni Rednarczyk.

Z powodu przewidzianego natłoku na powyższy film Dyrekcja uprzejmie upr. Sz. Publ. o przybywanie na pierwsze seanse. Początek seansów w dni powszednie o godzinie 6-30, ostatni o godzinie 9-30

WĘGIEL Górnośląski i Dąbrowiecki

z kopalni:

Max	Marie
Hramsta	Böer
Georg	Brade
Oheim	Heinrichsglück
Fanny	Neuglückauf
Hoym	Prinzen
Fürsten	Heinrichsfreude
Emanuelssegen	Czeladź

po cenach kopalnianych na weksle 3 miesięczne.

PORTLAND CEMENT

z pieców rotacyjnych
fabryki

„RUDNIKI“ po cenach
fabrycznych
na weksle 1½—2 miesięczne.

KOKS ZABRZECKI

Z „EMMA“ i „WOLFGANG“
po cenach hutniczych
na weksle 3 miesięczne.

WAPNO CZĘSTOCHOWSKIE

„Rudniki”

na weksle 3 miesięczne.

UPERFOSFAT

od 14
do 22
proc.

po cenach fabrycznych
na weksle 3 miesięczne

— poleca —

KALISKA SPÓŁKA OPAŁOWA

KAZIMIERZOWSKA 1. :: TEL. 92.



CZY WIECIE ?

że fabrykaty marki „LUBA“:

Proszki na Budyń różnych smaków, Proszki na sos waniljowy i do pieczywa (drożdżowy), Cukier waniljowy i cytrynowy, Lubomin, najdelikatniejsza mączka kukurydzowa do wyrobu różnych legumin, sosów, zup owocowych, jak też na pożywienie dla niemowląt. Przewyższają swoją dobrocią wszelkie zagraniczne. Kto nie próbował niech natychmiast wypróbuje zwracając się do Firm: NATAN BEATUS Kalisz, Główny Rynek i „Polwinkol” Kalisz, ul. Grodzka, jak i innych składów kolonialnych i aptecznych.

Lubońska Fabryka Drożdży dawn. G. Sinner Tow. Akc.
LUBOŃ — POZNAŃ

1400

!!! UWAGA !!!

NA RATY!

nie drożej jak
za gotówkę!

Ceny konkurencyjne!

SKŁAD FUTER
H. ADLER
KALISZ, 5 Wiejska 5
208 Teleton 208.

NAJTAŃSZE
źródło zakupu.

Poleca w wielkim
wyborze:
Najnowsze futra-
ne modele, pała
damskie i męskie,
pojedyncze skórki.

1479 Kupuję i przyjmuję stare futra w zam.

Egzaminy wstępne

do 8-mio kl. Gimnazjum Żeńskiego z prawami szkół państwowych i Rozwojowego Męskiego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich odbywać się będą w dniach 29 i 30 sierpnia.

Zapisy przyjmuje Kancelarja Gimnazjów, ul. Kościuszki Nr. 17, III piętro, codziennie prócz niedziel i świąt od godziny 10 do 12 w południe i od 4 do 5 po południu.

Przy zapisie wymagane [są: 1) świadectwa szkolne, o ile kandydat(ka) uczęszczał(a) już gdzie do szkoły, 2) metryka, 3) świadectwo szczepienia ospy, 4) 10 złotych za egzamin i zapis.

1552

Dyrektor
M. Makarewicz.

Wielka wyprzedaż drzewa budowlanego i stolarskiego

Z powodu likwidacji interesu sprzedaje o 20 do 30% taniej, niż w zeszłym miesiącu i na dogodnych warunkach. Posiadam wielki wybór. Proszę się przekonać na miejscu.

ABRAM ZNAMIROWSKI

Majkowska 10

Telef. 277.

1467

O przyszłość polskiego przemysłu.

Ciężki okres, który obecnie przeżywa przemysł polski; nie powinien być ocenionym wyłącznie pod kątem widzenia trudności kredytowych i walutowych. Sądzymy, że każdy nawet pobieżnie orjentujący się w nowych warunkach może dojrzeć wyraźnie, że ani zrównanie się cen naszych z cenami rynku światowego, ani ułatwienie kredytowe i powrót do normalnych form kredytu, nie doprowadzą do „sanacji przemysłu”.

Istota zagadnienia leży gdzieś indziej. Dotychczasowe pięcioletnie było wyłącznie okresem konjunktury. Towar uważano za lokatę i nabywano go w ilościach, nie mających nic wspólnego z pojemnością rynku wewnętrznego. Następnie warstwy dotąd niezamożne, drobny rolnik i część robotników pozyskała przejściowo większe dochody, co również przyczyniło się nieco do wzrostu spożycia. W stosunkach z zagranicą prawie każda obca waluta była lepszą od naszej i wydawało się, że cały świat stoi otworem dla naszego eksportu.

Wszystko to działo się w okresie, kiedy przemysł polski stał się całością i jako całość powinien był zwrócić się na rynek wszechświatowy i określić linje swej polityki gospodarczej. Warunki, któreśmy wymienili, stworzyły szereg złudzeń, którym ogromna większość uległa i która obecna została ich zupełnie nieprzygotowanymi. Dopiero teraz zaczynamy mówić i myśleć naprawdę o polityce celnej i taryfowej o stałych, nie dorywczych stosunkach, z targami zagranicznymi — zaczynamy oddawna po raz pierwszy kalkulować w zależności od pojemności rynku wewnętrznego i eksportowych możliwości.

Nie mało przyczyniają się do tego warunki zewnętrzne. Niemiecki 10 godzinny dzień pracy zmusił nas do wprowadzenia 10 godzin w górnośląskim przemyśle hutniczym. Fakt ten na

Dr. Pawłowski
powrócił

Stylowy

DEMON KOBIETA

(ZARAZA)

Wyświetla od dziś i dni następne obraz p. t.

Sensacyjny dramat polski z życia Warszawy według powieści Stanisława Rzęckiego.
Początek seansów o godzinie 6-30 ostatni o godz. 9-30, w soboty, niedz. i święta o godz. 9-30.

reszcie zwrócił uwagę naszych sfer miarodajnych na organizację pracy. Jakże wypadła porównanie ilości godzin pracy u nas i powiedzmy w Niemczech i Francji?

We Francji robotnicy i fabryki pracują 305 dni w roku. Przy 8 godzinnym dniu pracy robotnik francuski pracuje 2440 godzin w ciągu roku.

W Niemczech jest 307 dni roboczych, co przy obowiązującym 10 godz. dniu pracy na robotach nieprzerwywalnych (przy 12 godzinnym dniu pracy) — 3684 godzin.

Zobaczmy teraz, jak jest u nas.

Praca w zakładach przemysłowych zawsze szana bywa na mocy przepisów do dziś obowiązujących we wszystkie niedziele (52 dni), oraz 20 dni świątecznych. Razem mamy 72 dni od poczynkowe. Do tego dochodzi w większości za kładów dzień 1 maja, w górnictwie jeszcze 4 grudnia (Św. Barbary). Ogółem 74 święta. Po zostaje zatem 291, a w najlepszym wypadku 293 dni roboczych. Przyjmijmy liczbę przeciętną 292 dni, czyli 48,67 tygodnia po 46 godzin, ogółem 2.239 godzin pracy w roku, kiedy zakład może być czynnym. Pospieszamy zaznaczyć, że wszystkie wliczenia sprowadzamy do pojedynczej zmiany.

Lecz robotnicy pracują, a przynajmniej mają obowiązek pracowania jeszcze mniej, gdyż przysługuje im prawo 15 dniowego urlopu. Przypuśćmy nawet, że w tych 15 dniach mieszczą się 3 niedziele (już uwzględnione wyżej) i 2 soboty, znajdziemy, że robotnik ma ustawa wowo jeszcze 92 godziny wolne od pracy, lecz odpłacane przez przedsiębiorstwo. A zatem w Polsce robotnik obowiązany jest pracować 2147 godzin

Wrzeczwiście jednak robotnicy przez tyle godzin w najlepszym razie tylko przebywają w obrębie fabryki, a pracują jeszcze mniej, jak to się zaraz okaże.

Nie znamy w Polsce takiego zakładu, gdzie by praca rzeczywiście zaczynała się o 6 rano punktualnie a kończyła o 2 po południu. Robotnik w najlepszym razie o godz. 6 rano zjawia się dopiero w swoim warsztacie, zanim jednak rozbiere się i weźmie do pracy, upływa conajmniej 5 minut. Tak samo robotnicy kończą pracę conajmniej na 5 minut przed godz. 2. W ten sposób pracują dziennie o 10 min. krócej. Coś podobnego jest zupełnie niedopuszczalnym i nie słychanym w fabrykach we Francji, Anglii lub w Niemczech. Z tych 10 minut dziennie zbiera się w ciągu roku 2920 min., czyli 48,7 godz.

Jak widzimy zatem, robotnicy w naszych fabrykach pracują tylko 2098,3 godzin, a we Francji pracuje 342 godz., w Niemczech zaś o 972 godz. więcej.

Na tem nie koniec. Niemcy zwróciły baczną uwagę na zagadnienie rodzaju pracy i zorganizowały Instytut organizacji pracy w Berlinie, który ma na celu:

1) przeprowadzenie badań psychotechnicznych celem najlepszego wyzyskania zdolności i siły fizycznej i umysłowej personelu zakładów prywatnych lub państwowych oraz organizacja gabinetów dla takich badań w poszczególnych zakładach;

2) racjonalizacja pracy drogą dostosowania narzędzi pracy do wymagań robotników, naukowego badania procesu pracy, wykszolenia personelu, wypracowania i zastosowania maszyn i narzędzi, któreby zastosowały lub ułatwiały pracę;

3) kontrola pracy;

4) organizacja reklamy handlowej na polach sławach psychologicznych;

5) urządzenie specjalnych kursów naukowo praktycznych z dziedziny psychotechniki i organizacji pracy.

O analogicznej działalności polskich przemysłowców nie nam nie wiadomo — tymczasem przesilenie nasze będzie większe i silniejsze, niż było w Austrii, Czechach czy Niemczech. Nie powinniśmy nigdy zapominać, że rynek rosyjski, na którym mieliśmy wyjątkowe warunki nie wchodzi prawie zupełnie w rachubę, — a poza tem nigdzie nas nie było. Górny Śląsk, który jeden ma tradycję światowych stosunków gospodarczych, jest przemysłowo albo w ręku obcych, albo rządu, który nigdy nie był nigdy dzie kupcem czy przemysłowcem. Wówczas gdy

wymienione państwa, powracając do normalnych stosunków, mogą wskrzesić pewną przeszłość i coś odzyskiwać, mu musimy stwarzać. Stąd bilansem naszego rozumowania jest jedno, że posiadamy wszystkie warunki dla stworzenia przemysłu, że posiadamy uruchomione warsztaty przemysłowe, ale że to jest tylko obraz przemysłu z przyszłości, dopiero pokaże, czy posiada my przemysł.

Dalecy jesteśmy od pesymizmu. Posiadamy duże bogactwa i wielkie możliwości, lecz musimy wejść w tempo życia narodów, nie zaś ociekiwać leniwo, czy i kto się do nas zgłosi.

Nie dziw, że nikogo nie interesujemy — nie nie robimy w tym kierunku i tylko z literatury wiemy, co robią inni. Do amerykanizacji nam daleko, ale przecież powinniśmy potrafić zamienić tempo życia wschodnie na zachodnie, — tego zaś nie zrobi nigdy żaden rząd, lecz tylko zainteresowane sfery społeczeństwa.

T. GARCZYNSKI.

TELEGRAMY.

Konferencja londyńska.

LONDYN, 18.8. Umowa londyńska została zawarta...

Według niej wojska francuskie opróżnią pierwszą strefę Ruhry po deklaracji rozpoczęcia działań według planu Dawesa.

Ewakuacja musi być skończona najpóźniej do roku.

Podpisanie protokołu obrad nastąpi w poniedziałek.

Zwłoki Matteottiego.

RZYM, 18.8. Agencja Stefani donosi, że znalezione przed dwoma dniami pomiędzy Sorofano a Castelnuovo di Porte zwłoki były powiśnięte, a głowa była zupełnie bez włosów. Byli deputowani Tonelli i Nostrocchi rozpoznali po złotym zębem mlecznym, że są to zwłoki Matteottiego.

Zderzenie pociągów.

PARYZ, 18.8. Z Lizbony donoszą, że od pociągu pospiesznego, zdążającego do Madrytu, oderwała się w odległości 65 km. od Lizbony, koło Santa Rema, lokomotywa, która wpadła na pociąg osobowy. Skutkiem zderzenia 18 osób zostało zabitych; jest wiele rannych.

Katastrofa turystów.

GENEWA, 18.8. Wyprawa turystyczna na szczyt Materhorn została na wysokości 4100 m. zasypana śniegiem. W wyprawie brało udział 11 osób.

Mowa posła Witosa.

LWOW, 18.8. Na walnym zebraniu koła członków PSL Piast we Lwowie poseł Witos omawiając zagadnienia chwili obecnej oświadczył, że rozum polityczny nakazuje nam wejść w porozumienie przynajmniej z dwoma sąsiedzi. Należy dążyć do silnej konsolidacji wewnętrznej. Polsce potrzeba silnych rządów, potrzeba silnej i świadomej polityki kresowej. Najważniejszym punktem programu jest wprowadzenie reformy rolnej; która jest koniecznością państwową.

Nowe wielkie bankructwo w Łodzi.

ŁÓDŹ, 18.8. Jak donoszą dzienniki łódzkie Bank Polski wszczął akcję upadłościową przeciwko wielkiej hurtowni włókienniczej R. A. Passywa tej firmy sięgają 200 tysięcy dolarów.

Olbryzmia kradzież w pociągu.

OLOMUNIEC, 18.8. Wczoraj wieczorem w pociągu pospiesznym Warszawa — Praga, niedaleko Olomuńca, okradziono w przedziale sypialnym kupca warszawskiego Schonbruna. Młody człowiek, który wszedł do wagonu pod pozorem kontroli, zdolał ujsć, unosząc ze sobą 8000 dolarów pewną sumę złotych polskich oraz kosztowności na sumę 100000 koron czeskich. Natychmiast zatrzymano pociąg i przeszukano okolice, ale bez skutku.

Porozumienie w Londynie.

PARYZ, 18. Jak donoszą z Londynu, Herriot zdecydowany jest stanowczo odmówić skrócenia jednorocznego terminu ewakuacji wojskowej Zagłębia Ruhry, wskazując przytem, że Francja potrafi dobrowolnie dać zewnętrzny wyraz swego uznania dla Niemiec, o ile te w ciągu tegoż roku dadzą dowody swej dobrej woli. Tak jak rzeczy stoją w ostatniej chwili, to zdaje się być pewnym dojdzie do porozumienia pomiędzy obiema stronami, przyczem fakt osiągnięcia zgody nie będzie wciągnięty do ogólnego protokołu przebiegu i zamknięcia konferencji (jak tego żądali Niemcy), a stwierdzony zostanie pod postacią wspólnej noty francusko belgijskiej, skierowanej do Niemiec.

Szwefowie delegacji sprzymierzonych zbiorą się na wspólne posiedzenie o godz. 10 min. 30, o godz. zaś 11 zbiorą się pełnomocnicy Francji, Belgii i Niemiec dla omówienia kilku punktów spraw, pozostających jeszcze w zawieszaniu. Na godz. 15 wyznaczone zostało pierwsze posiedzenie konferencji, a wieczorem, jak się zdaje, będzie już mogło nastąpić ostateczne podpisanie protokołu zamknięcia konferencji. O ileby w ostatniej chwili ujawniły się nowe trudności, w takim razie końcowe posiedzenie konferencji londyńskiej odłożonyby zostało na poniedziałek wieczór.

PARYZ, 18. Jak donosi „Matin“ z Londynu porozumienie z Niemcami w sprawie terminu ewakuacji Zagłębia Ruhry nastąpiło na podstawie uznania z jednej strony rocznego terminu ewakuacji, z drugiej zaś na podstawie niezwłocznej ewakuacji Dortmundu i nadreńskiego portu Ruhrartu.

PARYZ, 18. Jak donoszą z Londynu, ministrowie Rzeszy ostatecznie zaakceptowali jednoroczny termin ewakuacji pod pewnymi warunkami, ale wzajemian za to zaproponowali następującą procedurę: protokół zamknięcia konferencji zawierałby przyjęcie do wiadomości objętnicy rządów francuskiego i belgijskiego wycofania wojsk okupacyjnych z Zagłębia Ruhry w przeciągu jednego roku, natomiast delegaci niemieccy poczyniliby przy tej okazji formalne zastrzeżenie co do legalności okupacji. Jak się zdaje, propozycja ta kiej procedury została jednakże odrzucona i ugoda nastąpi pod pewną inną postacią, nad wynalezieniem której naradza się jeszcze dzisiaj ostatecznie delegaci francuscy, belgijscy i niemieccy.

Niemcy przyjmują warunki francuskie.

LONDYN 18. Wczoraj w nocy odbyła się narada pomiędzy Marxem i Herriotem, na której Marx komunikował Herriotowi treść nadeszłej odpowiedzi z Berlina. Narady trwały krótko, gdyż niepodobien stem było przestudować całą depeşe, która zawiera 7 tysięcy słów. Ustalono jednak tyle, że rząd berliński polecił delegacji niemieckiej przyjęcie żądań francuskich pod warunkiem jednak, że Francja udzieli Niemcom pewnych udogodnień w sprawie formy i metody ewakuacji. Dziś zrana odbyły się obrady pomiędzy przewodniczącymi delegacji alianckich. Dziś też odbędzie się ostatnie posiedzenie delegacji francuskiej, belgijskiej i niemieckiej w sprawie ewakuacji wojskowej Ruhry. Przypuszczają że dziś dojdzie do ostatecznego porozumienia.

Zmiana na stanowisku Woj. Łódzkiego.

WARSZAWA, 18. Ostatni „Monitor“ pisze: P. Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 12 sierpnia 1924 roku zwolnił Marjana Rembowskię ze stanowiska Wojewody w Łodzi i równocześnie zamianował Wojewodę w Białymstoku.

P. Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 12 sierpnia 1924 roku zamianował Naczelnika Wydziału w Urzędzie Wojewódzkim w Stanisławowie Dra Pawła Garapicha Wojewodą w Łodzi.

Fedak na wolności.

LWOW, 18. Stefan Fedak, skazany — jak wiadomo — na 6 lat cięż. więzienia za zamach na Marszałka Piłsudskiego i wojewodę Grabowskiego, został onegdaj wypuszczony z zakładu karnego na wolność. W myśl obowiązującej ustawy, Fedakowi darowano jedną trzecią części kary, a dwie trzecie już odcierniał. Mi nisterjum sprawiedliwości przychylił się do jego prośby, zastrzegło natychmiastowe opuszczenie przez Fedaka granic państwa.

Z Warszawy więc wyjechał Fedak do Berlina, gdzie zamierza kontynuować swe studia.

Czasopisma ukraińskie donosząc o tem, składają czelobitne życzenia Fedakowi.

Nieszczęśliwy wypadek.

POZNAN, 18. W czasie manewrów w Biedrusku wydarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padło 8 żołnierzy. W ostatnim dniu ćwiczeń, w czwartek 14 b.m., grupa żołnierzy 57 pułku piechoty wielkopolskiej, w liczbie 11 ludzi, usiłowała przepłynąć Wałę. Byli to najlepsi pływacy tego pułku. Nagle zaczęło 10 z grupy 11 tonąć. Ratunek był bardzo utrudniony, ponieważ w pobliżu nie było łodzi. Jednego z tonących wyratował pułkownik Unrug, drugiego

W Dżungli Kochinchiny

18)

romans z francuskiego.

Az wreszcie los zrobił swoje; nadeszła chwila przeznaczona obojgu. Byli w lesie i zamiast udać się, jak zwykle, na lekcję do ojca Rawenny, błędzieli swobodnie, puszczając wolno cugle swych wierzchowców. Dzień był bez słońca, lecz stosunkowo pogodny, chwilami tylko rudawe światło przedzierało się przez gęstą sieć potężnych konarów, wysokich jak sklepienie katedry. Las pachniał wilgocią mechów i dusznym aromatem ziół kwitnących. Przechyliwszy się w siodle, Wanda Redewska, urwała fioletową orchideę, rozkołysaną na ciernistym pnaczu.

— Panie de Lursak — zawołała — znużona jestem. Dojedziemy do najbliższej polanki i tam spoczniemy.

Piotr, który jechał trochę za nią tak był rozmarzony, że nie postawił pytania i zostawił ją bez odpowiedzi. Wpatrywał się w gietką kibic, obcisniętą, popielatym żakietem, tym samym, w którym ujrzał ją po raz pierwszy, podziwiał doskonałość linii rozkoszował się widokiem złotych pukli, wymykających się z pod jedwabnej czapczki. Zaden szczegół nie uszedł jego uwagi, począwszy od szlachetnej linii ramion, aż do zgrabnej nóżki w strzemieniu, obcisniętej cholewką wysokiego trzewiczka. Wszystko w niej było doskonałe i harmonijne.

Zdziwiona jego milczeniem, panna Redewska oparła rękę o grzbiet konia i odwróciła się ku niemu.

— Czy pan nie słyszy? Jestem znużona.

W tej chwili jednak podchwyciła rozkochane spojrzenie, jakim ją ogarniał i zapłonęła się mocno, od czego stała się jeszcze piękniejszą.

Piotr skoczył lekko na siodło, jakby ze snu zdżony i pchnął konia, równając się z jej wierzchołkiem.

— Ależ naturalnie, zsiądziemy, skoro tylko pani rozkaże. — Poczem zapadł znów w rozmarzenie.

— Pan dzisiaj nie jest uprzejmy. Czy pan źle spał tej nocy?

— Zgadła pani — odparł z prostotą. — Nie zmrużyłem oka noc całą.

— Dlaczegoż to?

— Czy miał jej wyznać, że noc całą marzył tylko o niej i męczył się obawą, że może nie jest mu wzaajemna?

— Powiem jej teraz — ślubowałem sobie w myśli. Muszę wreszcie powiedzieć.

Dojechali właśnie na polankę i panna Redewska zeskoczyła pierwsza, a Piotr poszedł za jej przykładem. Puścili konie wolno, a sami usiedli na zwalonym pniu, pokrytym grubą warstwą miękkiego mchu. Siedzieli tak, wsparci prawie ramieniem o ramię, a żadne z nich nie mogło się zdobyć na słowo. Poprzez rzędzące w tym miejscu gałęzie drzew rysowały się na widnokręgu połamane szczyty góry Pukešu i współświadomie spoczęli na niej wzrokiem.

— Jak tu cudownie — zawołała nagle Wanda, mówiąc szybko i trochę nerwowo. — Ten las dziewiczy w którym przed nami nie pozostała może stopa białego człowieka, prócz jedynie ojca Rawenny! Nie będzie on, co prawda, kontent z dzisiejszych naszych zbiorów. — Patrz pan, tyle zaledwie udało mi się znaleźć.

Wydobyła z kieszeni żakietu kilka kamyczków, dziwnie ociosanych i potrząsała nimi na dłoni.

— Zawsze te zbiory — zauważył z urażą Piotr. — Odkąd Rawenna wprowadził nas do swej jaskini, ma rzy tylko pani o tych prastarych okazach.

— To prawda! — zaśmiała się Wanda. — Nawrócił mnie, ale bo też umie mówić o tych swoich odkryciach; pamięta pan, jak się oburzył na mnie, gdy twierdziła, że jego człowiek pierwotny mógł być szpetny. Piękny, silny, ogorzały od słońca; pamięta pan? Jak go nam malował?

Piotr słuchał z niechęcią, któreby zapewne nie doznawał, gdyby mógł odgadnąć, jakim myśli panna Redewska, mówiąc te słowa. Powstał był właśnie i stał naprzeciw niej, piękny, silny i nieco błądy od wzruszenia.

— To dobrze — rzekł — lecz na dziś zostawmy na stronie zbiory ojca Rawenny, chciałbym pomówić z

panią o czemś ważniejszym.

Wanda podniosła głowę i patrzyła na niego jasnym wzrokiem.

— Chciałbym powiedzieć coś, chciałbym...

Powstała wtedy i wdzięcznym ruchem położyła mu rękę na ustach.

— Dość! dość! Njeh pan nie mówi, ja sama wiem; pan mnie kocha.

Podchwycił tę rękę i przyciskał ją do ust, długo, długo.

— Njeh pan nie wie. Ja zaraz, tam na statku, pamięta pani? Gdym usłyszał pani głos to nie mogłem nic zobaczyć z powodu mgły. Pani rozmawiała ze starym sternikiem Rabad. Już wtedy, ten głos, a potem, taki żal, gdy pani nie chciała mnie przyjąć za towarzysza. Lecz wreszcie później pani sama przysłała do mnie, tam w Kohne. Pamięta pani?

Nje odbierała mu rękę, a przysłoniwszy oczy rzesami, zdawała się namyślać.

— A wie pani, że i ja, skoro pana (tylko zobaczyłam przy ładowaniu, wiedziałam odrązu, że mi pan nie odmówi).

— Zwyciężyła pani tak łatwo, tak zupełnie... Och, Wando! Ja cię tak bezmiernie kocham. Czy wierzysz mi Wando, czy wierzysz?

Podniosła oczy i patrzyła w niego, jakby zająrzęd mu chciała w głąb duszy.

— Wierzę, tak wierzę — potwierdziła z prostotą. Odetchnął głęboko, jakby mu ciężar spadł z serca, a łuna radości rozjaśniła mu twarz.

— Skoro tylko komendant Redewski powróci, pomówię z nim, poproszę o twoją rękę.

Gdyby nie byli tak sobą zajęci, usłyszeliaby niejza wodnie, że z chwilą, gdy Piotr wymówił nazwisko komendanta Redewskiego, jakiś szelest dał się słyszeć za ich plecami, który zresztą ucichł za chwilę, a potem lekki trzask, jakby deptanych gałęzi, niby kroki oddalające się. Lecz oni nie widzieli i nje nie słyszeli.

— Pomówię z twoim bratem, skoro tylko powróci powtarzał Piotr. — Pozwolisz mi na to? Bo ty chcesz Wando, ty chcesz? (D. C. N.)

DOM KOMISOWO-HANDLOWY

JAN

GOSZCZYNSKI

Aleja Józefiny 19 (chwilowo) tel. 233

zakup zboża ziemniaków kapusty zakup

Płaci ceny najwyższe.

Dostawa wszystkich gatunków węgla Dąbrowieckiego i Górnośląskiego. Najlepszego w polsce Wapna murarskiego i rolnego z Chęciny. Nawozów sztucznych. Po cenach bez konkurencji. 1492

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ul. Babinej Nr. 3 ogłasza, że w dniu 27 sierpnia 1924 roku od godziny 10-ej z rana w Russówku gm. Zborów pod № —, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: żywego inwentarza i maszyn należących do małż. Rupiczak ocenionych na 470 zł.

Kalisz, dnia 12 sierpnia 1924 r.
1556 Komornik J. MOTYLEWSKI.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Babinej № 3 ogłasza, że w dniu 27 sierpnia 1924 roku od godziny 10-ej z rana we wsi Defet gm. Zbiersk pod Nr. —, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: roweru i siana należących do Józefa Michalskiego ocenionych na 110 złotych.

Kalisz, dnia 12 sierpnia 1924 r.
1557 Komornik J. MOTYLEWSKI.

Sklep spożywczy

odstąpię. Punkt dobry. Mieszkanie przy sklepie. Wiadomość w redakcji. 1551

Są do wynajęcia

POKOJE

od zaraz

Wiadomość „Polwinkol“ 1560

Nagrody 400 zł.

za wskazane odp. miejsca dla obrońcy sąd. zdolny uczciwy chrześcijan. Ewent. zamienię się na b. dobre bezkonk. miejsce m. pow. kilka lat praktyki. (przycz. rodzinna. Wyczerp. oferty list. Warszawa Wronia 48 m. 8, Bakierowska dla obrońcy. 1553

Zgubiono rewers

na 300 dolarów wystawiony przez Pana Peretza Goldsztajna na moje imię jako zapłacony ogłaszaam za nieważny. Gabryela Galewska 1550

Absolwentka konserwatorium lwowskiego

udziela lekcji

gry na fortepianie. Bliższa wiadomość w domu przy ul. Dobrzeckiej l. 2, II p-pro drzwi Nr. 7. 1534

Udzielam lekcji Francuskiego

Oferty składać pod „Francuskę“ w Gaz. Kal. 1296

ZAWIADOMIENIE

HURTOWNIA LAMP (naft. elektr. spirytus.)

BRACIA WYSZOMIRSCY

Warszawa. Telef. 106-18 Chmielna 36

poleca Sz. odbiorcom po cenach konkurencyjnych. Lamy, palniki, szkło, knoty, kuchenki etc. etc. w wielkim wyborze z własnych składów.

Generalne zastęp.

FABRYKI LAMP

Schwintzer & Gräff. Berlin.

Katalogi ilustr. i cenniki na żądanie franco. 1554

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Babinej № 3 ogłasza, że w dniu 1 września 1924 roku od godziny 10-ej z rana w Kaliszu przy ul. Warszawskiej pod № 13, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: mebli należących do Jana Kaczyńskiego ocenionych na 475 złotych.

Kalisz, dnia 12 sierpnia 1924 r.
1558 Komornik J. MOTYLEWSKI.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Babinej Nr. 3 ogłasza, że w dniu 27 sierpnia 1924 roku od godziny 10-ej z rana w Russówku gm. Zborów pod № —, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: żywego inwentarza i zboża należących do małż. Rupiczak ocenionych na 415 zł.

Kalisz, dnia 12 sierpnia 1924 r.
1555 Komornik J. MOTYLEWSKI.